

DZIENNIK NARODOWY.

Nr 6.

DNIA 8 MAJA 1841 ROKU.

PRENUMERATA :

Na rok fr. 15
Na miesiąc sześć fr. 8
Na miesiąc trzy fr. 4
Dziennik wychodzi co tydzień.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają franco: à la Librairie l'Alouette, rue de l'Ecluse, N. 9.

POLITYKA.

ROCZNICA 3^o MAJA.

OBCHODZONA ROKU 1841.

PRZEZ TOWARZYSTWO LITERACKIE POLSKIE, W PARYŻU.

Nie mamy potrzeby usprawiedliwiać się dlaczego rocznicę Trzeciego Maja kładziemy w naszej kolumnie poświęconej polityce: nikt nam nie zarzuci że ta pamiątka nie jest narodową w najrozleglejszym znaczeniu wyrazu, a obchód jej aktem ze wszech miar politycznym. Ale lękamy się aby nas nie posądzono o przyznawanie Towarzystwu Literackiemu charakteru, który mu się w żaden sposób nie należy; uprzedzamy więc, że wedle naszego przekonania, grono to Polaków, stowarzyszonych jedynie w celu odpowiednim tytułowi, nie jest ani stronnictwem, ani powagą nad wszystkie stronnictwa prawniej lub powszechniej reprezentującą sprawę narodową. Stało się wszakże, iż głos tego zgromadzenia publicznie obracany w mowach do ziemaków, którzy raczą ich słuchać, w pismach do cudzoziemców, którzy raczą je czytać, nabył u Emigracyi, a może i u kraju, znaczenia politycznego. Dowodem tego najjawniejszym są namiętne krytyki i protestacje współtulańcy, którzy także pojedynczo albo zbiorowo, przemawiają i piszą jak się im podoba, do swoich i obcych, zawsze przyznając sobie powołanie polityczne. Zapewne Towarzystwo Literackie może się chlubić posiadaniem wielu imion, zdolnych tak w rzeczach polityki jak i w innych, zjednać mu poważne stanowisko; ale powiedzmy prędzej i bez ogródek, bez ujemy najdosłowniej Członkom, że główną przyczyną tego charakteru przyznanego Towarzystwu, jest osoba jego Prezesa. Xiąże Adam Czartoryski gdziekolwiek zasiada, zawsze musi być widziany w swoim właściwym położeniu, z każdąkolwiek przemawia, zawsze głos jego ma dla rodaków interes polityczny. Dziś bardziej niż kiedy interes ten natężony przez kwestyę zajmującą umysły, nakazuje nam mowę Xiącia wziąć za przedmiot niniejszego artykułu.

Założymy mocno że nie możemy mieć przed oczyma, ani podać teraz czytelnikom naszym textu tej mowy. Ile pamięci zawierzyć wolno, widzimy ogólną dążność rozdzieloną na trzy główne punkta. Xiąże zdaje się miał na celu naprzód oświadczyć, iż żadne krytyki nie zdołały dać mu uczuć potrzeby objaśnienia lub zmiany w czemkolwiek tego, co powiedział na obchodzie 29^o Listopada. Powtórzył potem swoje zdanie względem zamiaru otwarcia Sejmu. Na koniec w słowach pełnych głębokiego uczucia, wysoki

moralityczny i zbawienny przestrogi, wzywając współtulańcy rodaków, do wytrwania w obowiązkach, dotknął z lekka kwestyę własnego położenia, pięknym zwrotem myśli na godło Edwarda Xiącia Wallii, ukazał jakby za odpowiedź podejrzliwym pokorne i wymowne: « Ja służę. »

Gdybyśmy mogli pozostać w mniemaniu, że ostatnia część mowy, żywo przemawiająca do serc, zaspokoila umysły, mielibyśmy tylko słodką powinność udzielić innemu doświadczone na sobie wrażenie; ale niestety, poznaliśmy prędko, iż spodziewano się, pragniono i oczekiwano więcej: musimy więc mówić że i nam, *Dziennikowi Narodowemu*, nie dość.

Mowa 3^o Maja, jest istotnie tylko powtórzeniem, mniej nawet wyraźnym, mowy 29^o Listopada. Oświadczenie więc na wstępie nie pociąga za sobą żadnych następstw, i oddaje na nowo pod rozbiór dwa inne punkta: co do Sejmu, i co do położenia Xiącia w obecnych okolicznościach. Obie te kwestyę ściśle związane z sobą, potrzebują już dziś tak jasnej odpowiedzi, jak jasne są powody zapytań; obie narazie zchodzą do tej powszechnej, a wielce szkodliwej wątpliwości: czy teoria władzy *de facto* skierowana wprost do myśli o dynastyi, a uznająca Sejm za potrzebny na to tylko, aby kiedyś u stóp tej władzy rozdarł swój mandat, jest teorią przyjętą przez Xiącia Czartoryskiego lub nie?

W tém wszystkiem co Xiąże względem Sejmu zwykł mawiać, my niewidzimy tak absolutnie położonej formuły; owszem jego teraźniejsze obawy i przestrogi, aby otwarcie Sejmu nienastąpiło bez pewnego celu, uważamy za podobne do uspokojenia, właśnie dlatego że z najlepszą wiarą przyjmujemy dążność ostatniej części mowy. Cała więc rzecz zawisła na wytłumaczeniu się niezupełnie wysnutem, niedostateczem.

Niedostateczność tę, zapewne przewidywaną, zdaje się że Vice Prezes Towarzystwa chciał nagrodzić w zakończeniu czytanego raportu. Oddając należyty hołd gorliwości Xiącia w usługach dla sprawy narodowej, wyraził iż jego chęci wytrwałe na wszelką gorycz, obce też są wszelkiemu działaniu innych odnoszącemu się do jego osoby.

Z samego już powodu, że Towarzystwa Literackiego nie uważamy za żadną korporacyę polityczną, słowem tym Vice Prezesa nie możemy przyznawać większej wagi nad wyraz jego indywidualnych uczuć i myśli. Myśl ta, jakkolwiek zawsze choć przezroczytym ogólnikiem pokryta, w ustach samego Xiącia sprawiłaby nieplonne wrażenie, inaczej wzmacnia tylko efekt zostawionej wątpliwości.

To co nie bez wymusu na sobie przyszło nam tu powiedzieć, jest skutkiem przekonania, że władza wywoływana w mowach Xiącia, a tak potrzebna dla sprawy naszej, jako

moralna siła, jako środek dla usiłowań kraju i emigracji, nie może być ani prawomocną, ani skuteczną jeśli nie wyniknie z Sejmu; że położenie Xięcia tak potrzebne dla utworzenia tej władzy, nie może być właściwie rozumiane, bez wyraźnego przezeń odparcia przyczepianych do tego położenia widoków.

Póki nie będziemy mieli powodu zwątpić o podobieństwo otrzymania tych dwóch rezultatów, póty będziemy poczytywali sobie za obowiązek patriotyczny, trwać przy naszym zdaniu w tej mierze.

LITERATURA.

Wyciąg z kursu literatury sławiańskiej.

Lekcja druga 29 grudnia 1840.

Poznanie rzeczy sławiańskich może być wielce korzystne naukom polityki, historii i umiejętności ścisłych. Obraz literatury tych krajów mało znanych, ma za tło mglistą odległość, która nadaje mu ogólny kolor; trzeba go zbliżyć do oka, żeby zarysy szczegółów wyraźnie widzieć. Wzajemny wpływ cywilizacji zachodniej na ludy sławiańskie i tych ludów na nią, następcza ciekawy przedmiot poszukiwań. Obie strony mogą równie w tej mierze rzucić światło na ważne zagadnienia..... Nie jedna myśl co tu jako odkrycie rozumowe nierozwinęła się jeszcze do ostatnich następstw; tam wypełniona już stawi wzór wypadku. Gdyby teorie Zachodu tak chwytały przez Sławian, i praktyczne życie ludów sławiańskich tak nieznane Zachodowi, złączyła pilna uwaga, możeby przeto oszczędziło się dla ludzkości wiele niepotrzebnych, a przykrych doświadczeń..... Konwencja francuska chciała zrobić śmiało i gwałtowną reformę.... Piotr W. nie ustępuje jej ani w zuchwałstwie pomysłów, ani w energii środków. Sam jeden przedsiębiorca i wykonywając, był całą Konwencją, w tym szczęśliwszy od niej, że postawił swój system, który trwa i wydaje owoce.... Warto by zastanawiać się nad tem, co jest strasznego w tym systemie tradycyjnym narzucanym całemu narodowi przez gieniusz i wolę jednego człowieka. Objaśniłoby to jaki zachodzi związek między szkołą dogmatyczną i historyczną... Dziwno także, iż wpływ odszczepieństwa religijnego wyrobiony przez doktryny sławiańskie, nie dość ściągając na się uwagi. Liczne sekty przyszły tu do zupełnej dojrzałości, do stanu społeczeństw; miały swoje mównice, swoje ciała prawodawcze, i władze egzekucyjne: wydały ostateczne rezultaty, które można widzieć nie odbywając nanowo tej samej drogi.

Blżej dotyka literatury, a dla Europy i Francji bardzo jest ciekawy wzgląd na historią właściwą ludów północnych... W epoce tworzenia się społeczeństwa europejskiego, i nastania chrześcijańskiego królestwa Francji, stosunki Zachodu z plemionami północnymi, zakryte są ciemną tajemnicą. Niezmierna linia przedziela rzeczy wiadome od niewiadomych, a początek wiadomości właśnie świta na końcu barbarzyństwa. Przed tym kresem wszystko nieznajome.... Co parło tłumy ludów ku zachodowi, od Konstantynopola do ujść Renu i do Rzymu? Kto nadawał popęd i kładł zapórę hordom, kto sprawiał wezbranie i odpływ tego wylewu Barbarzyńców? To wszystko mało jeszcze wytłumaczone, a jednak możnaby wiele fenomenów pojąć u ich źródła.

Przypomnijmy sobie kształt posady sławiańskiej. Ogromne jej równiny oddzielające Azją od Europy, zachodzą między nadbrzeża bałtyckie i góry Grecji. Tym kanałem spływało wszystko na Europę cokolwiek morze Sławiańszczyzny nabrało w siebie...

W VI wieku powszechna rewolucja zmienia postać rzeczy na całej tej niezmierniej przestrzeni; zakreślają się w niej nowe kraje, a wkrótce religia chrześcijańska, z Rzymu i Konstantynopola wnosząc tu dwoisty pierwiastek organiczny, rzuca zarodek głębokich przedziałów. Ukazują się naprzód Morawcy, Czesi, Polacy, potem Xiążęta Ruscy.... Ruś wystawiona najbardziej na napady Barbarzyńców, częścią ich pochłania, częścią odtrąca daleko. Nakoniec dokonywa się zupełne rozgraniczenie Azji od Europy.

Jakkolwiek Sławianie mogli dokuczyć ludom zachodnim, wtargnięcia ich nie groziły trwałem niebezpieczeństwem... Straszniejsze były najścia plemion wojennych gotskich i skandy-nawskich..... Ale to wszystko nie może się równać ze zniszczeniem, jakie niósł Europie ród mogolski, tatarski, czyli uralski.

Z nad morza Bałtyckiego zakreśliwszy ku północy łuk, którego cięciwą byłby bieg Dniepru, będziemy niemal mieli granicę między posadą Sławian i ludów uralskich... Inna tu wegetacja, inne plemie ludzkie, zupełnie różne od indyjsko-giermańskiego.. Plemię to ogromne, co nieraz świat przewracało, obejmuje trzy główne szczepy: fiński, mogolsko-tatarski, i chiński. Pierwszy i ostatni mniej nas obchodzą; zajmujemy się mogolsko-tatarskim. Step Azji, dziś jeszcze noszące nazwisko Tatarów, wielokrotnie sa większe od całej Europy, ludność ich nie wynosi nad cztery do sześciu milionów; ale każdy mężczyzna jest żołnierzem.... Tu, zdaje się, mitologia grecka mieściła swój Tartar, owe źródło wszystkich klęsk i nieszczęść.... Z tad także, wedle mniemania uczonych, pochodzi bajeczny Centaur, obraz ludzkiej natury zaledwo wzniesionej nad bydlęcą. Tym człowiekiem bydlęciem, tym Centaurem, jest Tatar.... Budowa jego ciała, rozwinięta lepiej u góry, nie ma dostatecznej podstawy: nogi słabe i źle uformowane zdają się mu służyć tylko do objęcia konia, na którym ciągle żyje, i z którym jakby jedną całość składa.... Głowa niekształtnie okrągła, jest niby ciężarem przydanym dla utrzymywania równowagi w pedzie.. Prócz zwierzęcej namiętności nie wydaje się w jego wzroku; blask czarnych jego oczu podobny jest do gasnącego węgla... Żadnych pojęć umysłowych, żadnego uczucia, żadnych wyobrażeń religijnych nie widać w Tatarzynie. Najmniejszego śladu mitologii i religii pierwotnej nie masz u Mogolów. Starożytni którzy wspominali o tych ludach, mówią że czcili one miecz jako znak siły materyalnej. Wedle podań i pieśni Sławian, Tatar na każdy dzień ma inne bóstwo: mniemanie dobrze wyrażające cześć tylko dla powodzeń każdodziennych.... Ród ten z resztą może uchodzić za ideał ślepego posłuszeństwa, i to zdaje się stanowić całą zasadę jego organizacji społecznej.... Mogol wrodzonym instynktem zgaduje wyższość drugiego, i poddaje się jej bezwarunkowie. Maxyma dyscypliny militarnej wyciągnięta z długiego doświadczenia, jest u nich skutkiem skłonności naturalnej.... Naczelnicy łączyli w sobie wszystkie wady i przymioty hord swoich. Każdy z nich rodził się filozofem, w nic nie wierzył, używał wiary jeśli tego była potrzeba, nigdy nie był fanatykiem.... Ale zato każdy przechodził na świat wodzem, sztukę strategii posiadał do wysokiego stopnia.... Znajome są dzieła Atylli.... Dżengis-Chan, siedząc pod gwiazdą polarną dawał rozkazy dwóm armiom, z których jedna niszczyła Indyc, druga Niemcy.... Częstokroć nawet bez rozkazów wodzowie niżsi zgadywali plan ogólny poruszeń; całe wojsko, całe to plemię prowadził zawsze instynkt niemylny zwierząt drapieżnych... Dżengis-Chan nie umiał czytać, nie znał historii swojego rodu; jednak równie jak wszyscy wodzowie uralscy nie był on barbarzyńcem, był nawet cywilizowanym, jeśli sztuka nabywania bogactw i potęgi ma nazywać się cywilizacją.... Mogo-

łowie w tej mierze przewyższali ekonomistów teraźniejszych.... Przemysł i handel doświadczały od nich wielkiej opieki.... Po wzięciu jakiego miasta szturmem, wśród powszechnej rzezi oszczędzali i przesiedlali rzemieślników, jako nienależących do żadnego narodu.... Użycie poczt było im znane: stacye dla kuryerów Dżengis-Chana rozciągały się od Chin do Polski.... Chciał on zaprowadzić jednake miary i monety; a jeden historyk angielski powiada, że już był wpadł na wynalazek biletów bankowych.... Cały system materializmu miał tedy exekucyę, pod stęrem wysokiej zdolności instynktowej i przy pomocy potężnych środków....

Gdybyśmy się teraz zapytali, jaki był zamiar tych wszystkich wypraw mogolskich w najdalsze strony świata, trudno byłoby dać odpowiedź. Wodzowie ich, nie przywiązywali żadnej ceny do bogactw, których zdawali się szukać.... Zniszczenie było jedynym widocznym ich celem.... Na radzie jednego z tych wodzów, roztrząsano z zimną krwią, czy nie należałoby ludność całej Persyi wyciąć i kraj w pastwiska zamienić.... Ledwo zdolano zapobiedz aby wniosek nie został przyjęty i wykonany.... Władcy mogolscy zapowiadali zawsze, iż są powołani karać świat, upokorzyć go i wypieć.... Wiara ta niewygasła jeszcze w rodzie Dżengis-Chana.

Łatwo tedy pojąć, jakiem niebezpieczeństwem groziły ludzkości te straszne hordy.... Błąd to i niewiedomość historyczna mniemać, że nietrudno było je odeprzeć jako tłumy niesworne.. Nigdy liczniejsza armia nie szła na podob, a była dobrze wyćwiczona i miała wielkich wodzów.... Przez kilka wieków Sławianie wstrzymywali ten okropny napad całego plemienia... Ruś zwyciężona nie przestała stawiać biernego oporu, uznając zwierzchnictwo Mogolów, zachowała swoją dynastyę i religię narodową; drogie zawiązki przyszłej jedności... Xiążęta Rusi nigdy nie odstąpili sprawy i nadziei narodu... W obozach Tatarów, hańbieni i męczeni, uczyli się sekretu ich polityki, aby ją obrócić przeciwko nim samym.... Ruś powoli zużyła swoje więzy, otrzęsła się z nich nieznacznie, tak iż niemożna dokładnie wskazać epoki jej wyzwolenia.... Dziś Rossya jest panią wielkiej części Tataryi...

Nie samych Mogolów miało chrześcijaństwo za strasznych nieprzyjaciół; z drugiej strony przeważnie następował na nie Islamizm.... Ludy Sławiańskie rozdzieliły między siebie ciężar obrony. Kiedy Ruś pasowała się z Mogolami, Polska odparła Turków... Współczesna ta walka toczyła się bez żadnego związku Rusi z Polską... Zwycięstwa i klęski ich zdarzały się naprzemiennie.... Nieszczęśliwa bitwa pod Warną, śmierć króla Władysława i wyboru rycerstwa polskiego, oznajmiła chrześcijaństwu stratę Illiryi i Serwii.... Potęga turecka wzmagala się odtąd ciągle, aż nakoniec Jan III. zachwiał ją na południu Polski i zadał jej cios ostateczny pod murami Wiednia.

Tak więc z jednej strony Ruś odepchnęła Mogolów ku północy, z drugiej Polska wstrzymała Osmanlisów w środku Europy, po długich i strasznych bojach, których już nie widać śladu.... W owym czasie mało było miast, mało dzieł sztuki, a nawet niewiele twierdz i robot obrony.... Kraje rolnicze prędko podnoszą się po klęsce, i rychło w nich zaciera się ślad najazdu.

KRONIKA KRAJU I EMIGRACYI.

EMIGRACYA.

P. Amilhou, rapporteur Kommissyi przeznaczonej do roztrząsania projektu do prawa o emigrantach, w imieniu tej kommissyi złożył Izbie Deputowanych d. 23 kwietnia r. b. następny raport.

Pańowie,

« Rząd wniósł projekt do prawa mającego na celu przedłużenie rozporządzeń względem wychodźców cudzoziemskich. Co rok ten sam środek przychodzi pod waszą rozagę i światły sąd Izby uznaje go za potrzebny. Kommissya wasza jednak nie mniemała się przeto być uwołnioną od ścisłego rozbioru rzeczy, i dopiero dopełniwszy tego obowiązku, ma honor proponować wam przyjęcie projektu.

Obywatele kraju są przywiązani do niego wszystkimi węzłami rodziny i ojczyzny: ich interes i usiłowania zlewają się razem w zapewnieniu trwałości instytucyom, poszanowania prawom, pokoju i pomyślności narodowi. Przepisy ogólne dostateczne są dla nich, aby ukarać lub powściągnąć zamachy na spokojność publiczną. Ale emigrant cudzoziemiec nie jest zespolony z nowym swoim bytem, przychodzi szukać na ziemi gościnnej chwilowego schronienia od burz politycznych, nie mu nie potrafi zastąpić ojczyzny postradanę: przechodząc pod inne niebo, może unosić z sobą swoje wspomnienia i nadzieje, może w rewolucyach i zmiennych losach, upatrywać dla siebie pomyślne wypadki. Bezpieczeństwo państwa nakazuje prawodawcy, obwarować za pomocą praw wyjątkowych, dozór nad wychodźcami i utrzymanie pokoju publicznego.

Francya okazała gościnność niezacieksoną i szczerą; sama będąc krajem konstytucyjnym, przyjęła wygnańców z pod rozmaitych rządów Europy. W roku 1831, zastępy wychodźców politycznych zdradzonych od fortuny, biorąc Boga i ludzi na świadectwo, a Francją za przytułek, schroniły się pod te same znaki, pod którymi, obok nas przelewając krew na wszystkich polach bitw europejskich, walczyły chlubnie. Włochy równie jak Polska opłaciły dań rewolucyom i klęskom. Wygnańcy za granicami swemi znaleźli Francją otwartą dla nich, szlachetny i wspaniałomyślny naród gotowy nieść ulgę ich nieszczęściu. Rząd, który odpowiada za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego, powinien był czuwać, aby te święte interesa nie zostały na szwank wystawione.

Ustawa 21 kwietnia 1832 określiła warunki pobytu wychodźców i zastrzegła prawo wydalenia ich z kraju. Ustawa 1834 nadała pierwotnym rozporządzeniom sankcyę karłą. Te środki przetrwały swój czas; zastosowano je do małej liczby cudzoziemców, którzy chcieli burzyć porządek. Dawały one zasłonę i opiekę samymże wychodźcom, zdejmowały bowiem z nich solidarność, jaka ciążyła na wszystkich za winy niektórych. Prócz rzadkich wyjątków, emigranci okazali się godnymi względów Francyi. Polacy nadewszystko, ci dawni i wierni sprzymierzeńcy nasi, uzacnili swoje wygnanie przez szlachetne podanie się woli Opatrzności, przez życie uczciwe, i przez wytrwałą usilność, aby pracą znaturalizować byt swój na łonie ojczyzny przybranęj.

Cisza krajowa i postępowanie wychodźców pozwoliły w r. 1839, złagodzić warunki ustawy z roku 1832. Podległość dozorowi została ograniczona do lat pięciu, służba pod naszymi chorągwiemi uwalniała także od zakresu rezydencyi. Francya cała stanęła otworem dla wychodźców. Stolica jej i pogranicze hiszpańskie były tylko przedmiotem wyjątku, którego słuszności dowiodły wypadki późniejsze. Te przepisy praw, są w swojej mocy od dwóch lat: mają one za sobą sankcyę doświadczenia. W skutek ich, wojska półwyspu, wyparte za granicę, były rozdzielone i po różnych departamentach rozesłane, bez najmniejszego uszczerbku dla bezpieczeństwa i porządku publicznego. Polityka ulega różnym kolejom; nie wiemy czy w Hiszpanii albo gdzieindziej, nie gotują się nowe rewolucye, i jakich środków ostrożności mogą wymagać po nas. Na teraz, nasze prawa względem wychodźców cudzoziemskich są dostateczne: nie będąc uciążliwemi, sprawiły skutki szczęśliwe. Rząd żądał, przedłużenia ich do r. 1842. Kommissya wasza jednomyślnie proponuje wam przyjęcie projektu do prawa.

Prawo to przyjęto 29 kwietnia.

Niemamy jeszcze raportu Kommissyi wybranej do roztrząsania projektu do prawa otwierającego nowy kredyt 1,400,000 fr. dla Emigrantów.

ROZMAITOŚCI.

Z przyjemnością umieszczamy w piśmie naszym, komunikowany nam list Marszałka GADONA do czcigodnego J. U. NIEMCEWICZA. Dobitnie maluje się w nim szlachetna postać dwóch poważnych starców, współczesnych świetnej epoce tworzenia się Ustawy Trzeciego Maja, kiedy Ojczyzna nasza dzwigając się z niedoli, rokowała dla siebie fortunniejszą przyszłość. Zawodne nadzieje znikły, ale nie ginie pamięć dobrze zasłużonych ojczyźnie. Starce przekazują ją młodszemu pokoleniu, i tak trwa przez wieki.

«Czcigodny Kasztelanie! Przy obchodzie pięćdziesiątej rocznicy jednego z najważniejszych w dziejach urodzin naszego wypadków, utworzenia błogiej ustawy Konstytucyj 3go maja zwanej, pozwól najszanowniejszy nasz weteranie, abym jako współczesny owę drogiej epoce złożył ci na dzień tej rocznicy hołd najrzetelniejszego uszanowania, i przypomniał po krótku ten zawód tak chlubnej dla ciebie przeszłości. Tyś to nietylko uależał do liczby twórców tego arcydzieła, lecz w jego utworzeniu byłeś jednym z najczynniejszych i najstaranniejszych posłów aby ono (o ile tamtoczasowe okoliczności pozwalały) na najdoskonalszym stanęło stopniu. Kiedy zaś poźniej los zawistny rzucił się na zniweczenie tego zarodu przyszłej naszej pomyślności, tyś ciągle naczelnikowi Kościuszcze jako jego najzaufany powiernik i jako jego prawa ręka (jako on często powtarzał) we wszystkich jego działaniach, tak na polu sławy jak równie w pracach piórem, towarzyszył; tyś w smutnej wypadków kolei z nim więzienie męczeńskie w cytadeli petersburskiej znośił, po którym tyś odległe od ojczystej ziemi w drugim półsfery świata szukał wśród wolnego ludu pociechy dla straszonej duszy, oczekując pomyślniejszej chwili usłużenia ojczyźnie, dla której kiedy wszelkie wypadki, w których zawsze niepospolity miałeś udział, stały się zawodnymi, ty schylony wiekiem w ostatnich chwilach życia twego w tulactwie z boleścią serca dziś poglądać musisz, że dzień 3ci maja 1841 roku w pięćdziesiątej rocznicy, która była przeznaczona na drugi przegląd i na powtórny poprawę Konstytucji 3 maja 1791 roku, jest dziś dla nas dniem najokropniejszej żałoby, na widok w gruzach zagrzebaniej tej tak wspaniałej budowy! — Cześć twym niezachwianym cnotom! Cześć poświęceniu się dla ojczyzny bez granic! Ty bowiem i przez two mnogie pisma i przez two czynny stawisz najpiękniejszy przykład prawego Polaka! — A jeśli się niebu podobało przedłużyć dni twoje dla cierpień i boleści, może też sprawiedliwe niebo pozwoli ci dożyć i oglądać odrodzoną drogą naszą ojczyznę!

Mam zaszczyt dla męża który przed półwiekiem był już czynnym i trafnym prawodawcą, a przez ciąg całego życia najwiewniejszym synem ojczyzny; dla czcigodny Kasztelanie, w dniu najcenniejszej dla serca polskiego pamiętki, złożyć w tych słabych wyrazach upewnienie mojej czci i uszanowania najwinniejszego, z którymi zawsze zostaje wierny jego wielbiciel.

Włodzimierz GADON.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Ziomek nasz Chopin dał koncert 26 kwietnia. Sławny fortepianista List umieścił o nim artykuł w Gazecie muzycznej (2 maja 1841), napisany z wielkim uczuciem przyjaźni i uwielbienia dla swego współartysty, a nadto z niepospolitym talentem pisarskim. Kładziemy tu mały wyjątek.

«Chopin podobnie jak ten drugi poeta, jego współrodak i przyjaciel, Mickiewicz, z natchnienia muzy narodowej czerpał

swoje pieśni, i jęk Polski przelewał w jego głosy jakąś tajemniczą poezją, która dla tych co je prawdziwie czuli, z niczem porównać się nie może. Jeśli mniej blasku otacza jego imię, jeśli wiecej mniej świetny opasuje jego skronie, nie pochodzi to może ztąd, że w nim niemasz równie potężnej myśli, równie głębokiego uczucia, jak w wielkim autorze *Walenroda i Ksiąg Pielgrzymstwa*, ale że jego środki wyrażenia się są bardziej ograniczone, jego instrument zbyt niedoskonały; nie mógł on objawić się zupełnie za pomocą fortepiana. Ztąd też, jeśli się nie mylimy, pochodzi to jego udreczenie tajemne i ciągle, ten jakiś wstręt od udzielania się światu, ta melancholia ukryta pod wesołością pozorną, słowem cała jego indywidualność niepospolita i zniewalająca do najwyższego stopnia.»

— Na wystawie tegorocznej obrazów w Luwrze dwa tylko znajdujemy malowidła pędzla polkiego. Pod numerem 170 portret małej dziewczynki, przez Pannę Bleszyńską, i pod numerem 587 widok Luknowa stołecznego miasta królestwa Oude w Indiach Wschodnich, przez Panią Emmę Domaradzką. Artyści nasi, jak widać, mało się starają o to, aby ich prace sadyła i oceniała publiczność. Jeśli nas pamięć nie myli, zaledwie jedno malowidło wyobrażające Żółkiewskiego, prezentującego Carów Szujskich Zygmuntowi III, widzieliśmy na wystawach z lat przeszłych. A jednak byłby to środek zmysłowy uczenia cudzoziemców pięknych scen z historii narodu naszego. Od kiedy Delaroche śmierć Joanny Grey wystawił, czytająca i nieczytająca publiczność zapisała sobie w pamięci i jej szlachetną postać i wszystkie szczegóły co towarzyszyły jej zgonowi. Dla czegożby choć z mniejszym powodzeniem, nie miało być to samo ze scenami pojedynczymi dziejów naszych?

— Dnia 13 lutego b. r. P. Demoyencourt zdał rapport przed Towarzystwem metod i wychowania, o metodzie mnemonicznej wynalazku P. Jazwińskiego, a ulepszonej i nazwanej *francusko-polską* przez Generała Bema. Pochlebne zdanie oparte na gruntownym rozbiore metody, spodziewać się każe, iż Rada wychowania miasta Paryża przyjmie ten sposób nauczania dla szkół elementarnych.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

NOWE DZIEŁA: Réapparitions du type gaulois dans le coin du moyen âge, par Joachim Lelewel. Extrait des Études Numismatiques, tiré à 100 exemp. destiné aux amateurs qui ne s'interessent que du moyen âge. Bruxelles 1841, in-8.

Éléments du type Gaulois ou Celtique, par Joachim Lelewel, extrait des Études numismatiques, tiré à 100 exemp. pour les amateurs qui ne demandent que des figures. Bruxelles, in-4.

Powinności oficerów przeznaczonych do małej wojny, czyli wojny pomocniczej, w Bruxellii 1841, in-18 str. 36. (Umieszczone już były w piśmie *Orzeł Biały*).

Prondzynski (Ferdynand, pr. lieutenant). Theorie des kriges mit besonderer berücksichtigung des standpunktes eines subaltern-officier. 5, 6 Lief. 2 Theil, 2 etc. auflage. in-8, Bielefeld 1840.

W *Bulletin bibliophile* numerze 11, znajdujemy ceny niektórych xiąg dotyczących się historii polskiej, i tak:

Fredro A. M. Gestorum populi Poloni, sub Henrico Valesio, Dantisci 1652, in-4 fr. 15.

Portraits des Rois de Pologne, depuis l'an 550 jusqu'à présent (1606), avec un abrégé de leur vie, etc. 45 portraits fr. 25.

Osoby zmieniające pomieszkawanie w Paryżu, lub wyjeżdżające na wieś, raczą adressa swe komunikować redakcyi.